Nr. 44. Kraków, 3 listopada 1905. Rok XXII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: Kraków, ul. Basztowa l. 6.

TREŚĆ:

Z czynności Komitetu.

W dniach 16. i 17. października b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego pod przewodnictwem Prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego. Obrady toczyły się pierwszego dnia w Sekcyach, drugiego dnia zaś na pełnem posiedzeniu Komitetu.

Obecni: Z. hr. Tarnowski Prezes, Karol Czecz, Wice-Prezes. PP.: K. Bzowski, F. August hr. Breza, H. Dolański, A. Dąmbski, M. Dydyński, St. Fihauser, Ant. Górski Prof., Dr., Adam Jordan Dr., Krzyżanowski Dr. Adam, Stefan Konopka, Lubomęski Prof., Milieski Dr. Wit, Poniński Adolf, Rutowski Kl. Dr., Tarnowski hr. Jan, Zduń Jan Dr., Józef Raczyński Dr. Sekretarz.

Nieobecność usprawiedliwili: PP. M. hr. Rey, J. Skirliński, J. Dr. Kanty Dzianott, M. Łuszczkiewicz.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości, poczem hr. Prezes złożył podziękowanie wszystkim Członkom Komisyi dla zakupna bydła we Fryzyi za poniesione trudy i za kupno pierwszorzędnego materyału hodowlanego. W imieniu Komisyi dziękuje p. Wice-Prezes Czecz za wyrażone uznanie.

W kwestyi allegowania mających się przedłożyć c. k. Namiestnictwu rachunków akcyi zapomogowej, która miała na celu złagodzenie klęski posuchy, uchwalono na wniosek p. Wice-Prezesa Czecza wybrać Komisyę, złożoną z PP.: Dr. W. Milieskiego, Dr. Jana Zdunia i Dr. Jakóba Tomalskiego, któraby sprawdziła w Syndykacie wszystkie alegata, dotyczące akcyi zapomogowej.

Następnie przystąpiono do obrad nad uchwałami Centr. Wydziału Stowarzyszeń rolniczych powziętemi na posiedzeniu odbytem we Lwowie dnia 22. września b. r. W myśl tych uchwał postanowiono:

1) pourgować przyspieszenie akcyi, mającej na celu zabudowanie i regulacyę potoków górskich tudzież budowę kanału Odra-Wisła,

2) wnieść analogiczną z c. k. Tow. galic. gospodarskiem petycyę do Wydziału krajowego o przyznanie subwencyi na popieranie chowu drobiu,

3) w przeświadczeniu o socyalnej i ekonomicznej doniosłości premiowania sług wnieść do Sejmu petycyę o udzielenie na ten cel zasiłku z funduszów krajowych,

4) wnieść petycyę do Rządu o przyznanie refakcyi kolejowych dla transportu wapna nawozowego tudzież dla transportu otrąb w obrębie kraju,

5) przyłączyć się do akcyi Komitetu c. k. Tow. galic. gospodarskiego, zmierzającej do zorganizowania wszystkich producentów spirytusu z kraju w stowarzyszenie udziałowe i uprosić PP. K. Czecza, Wł. Żeleńskiego i Jana hr. Mycielskiego, aby w charakterze delegatów Komitetu weszli do Komisyi, mającej opracować statut zamierzonej organizacyi,

6) wspólnie z Komitem c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego zająć się zorganizowaniem handlu chmielem, tudzież obesłaniem przyszłorocznej wystawy chmielu w Londynie i uprosić w tym celu PP.: Aleksandra Dąmbskiego i Władysława Żeleńskiego, aby wspólnie z Prezesem wzięli udział w naradach Komisyi dla tych spraw do Lwowa zaprosić się mającej,

7) w sprawie żądania subwencyi rządowej na popieranie chowu bydła rasy mięsnej postanowiono w porozumieniu z Tow. gospod. we Lwowie wnieść podanie do Rządu o subwencyę na podniesienie chowu bydła w celu zwiększenia produkcyi mięsa; podanie to motywować brakiem bydła i mięsa, brakiem buhajów i potrzebą produkcyi bydła w większej ilości i lepszej jakości.

Do opracowania postulatu uproszono prof. Milewskiego, który się tego podjął.

8) w sprawie popierania chowu koni:

a) wnieść podanie do Wysokiego Sejmu o przyznanie rocznej subwencyi w kwocie 50.000 kor. na podniesienie chowu koni roboczych,

b) w zasadzie zgodzić się na domaganie się od Rządu, aby Galicya traktowaną była według odrębnych prawideł — albo delegat Galicyi reprezentował ten kraj w przybocznej Radzie chowu koni w Wiedniu. — Komitet krakowski zastrzega sobie jednak na później przedstawienie ze swej strony odpowiedniego kandydata,

c) domagać się podwyższenia cen remont z 650 na 700, względnie z 900 na 1.000 kor., a za 3-letnie źrebaki z 900 na 1.000 kor.,

d) domagać się subwencyi państwowej w kwocie 2.000 kor. rocznie na urządzenie kursu nauki kucia koni,

9) celem zapewnienia chmielarstwu krajowemu odpowiedniej ilości kwalifikowanych chmielarzy, poprzeć petycyę Komitetu lwowskiego do Sejmu o subwencyę na szkołę chmielarską w Starem-Siole.

Na wniosek sekcyi rolnej uchwalono:

a) wnieść do Rządu podanie o przyznanie c. k. Zakładowi doświadczalnemu rolniczemu w Krakowie odpowiedniej dotacyi na utrzymanie adjunkta, któryby się zajmował badaniem chorób roślin i szkodników, tudzież sposobów ochrony roślin,

b) przyjąć do wiadomości ustne sprawozdanie prof. Jentysa o wysłaniu na wystawę jęczmienia do Wiednia 17-tu prób jęczmienia, zbadanych przez Zakład doświadczalny,

c) zgodnie z wnioskami prof. Jentysa:

α) pokryć wydatki na zakupno i rozsyłkę pszenic do doświadczeń w kwocie 602 kor. 27 hal. z funduszu „Rośliny pastewne";

β) wydatki na zakupno i rozsyłkę nawozów w kwocie 139 kor. 35 hal. pokryć z funduszu „Doświadczenia polowe";

γ) wydatki na wysyłkę jęczmienia na Wystawę do Wiednia w kwocie 40 kor. 98 hal. pokryć z funduszu „Nowy Targ-Rośliny";

δ) wydatki na rozsyłkę nawozów do Nowego Targu w kwocie 15 kor. 70 hal. pokryć z funduszu „Nowy Targ";

ε) zakupić trzy ręczne młocarnie do omłotu zbóż z próbnych pólek w cenie po około 200 kor., mianowicie jedną z funduszu „Doświadczenia polowe", drugą z funduszu „Nowy Targ", i trzecią z funduszą „Na uprawę zbóż";

ζ) zakupić kosztem około 100 kor. mały młynek i wialnią do czyszczenia i sortowania próbek zboża z funduszu „Doświadczenia polowe";

d) przyjąć do wiadomości odpowiedź Komitetu lwowskiego (L. 3785) w sprawie założenia z fundacyi Hohendorffa wyższej szkoły rolniczej w Szutromińcach, wyjaśniającą, iż niedostateczność funduszów fundacyjnych nie pozwala na aktywowanie szkoły w bliskiej przyszłości.

e) poprzeć sprawę urządzenia przez Komitet lwowski targu nasiennego na wiosnę r. 1906, z tem, że na targ dopuszczone będą nasiona wyłącznie krajowej produkcyi i wystawione przez producentów, że targ odbędzie się w terminie umożliwiającym hurtowną sprzedaż i że nasiona z podaną przez producenta gwarancyą uwolnione będą od opłaty za ocenę;

f) wypłacić Towarzystwu okręgowemu w Rzeszowie subwencyę przyrzeczoną na urządzenie próby maszyn w Boguchwale, z warunkiem, iż alegaty dowodowe w sprawozdaniu kasowem zostaną uzupełnione;

g) poprzeć wnieść się mającą prośbę Towarzystwa okręgowego w Nowym Sączu o subwencyę na urządzenie szkółki leśnej przy tamtejszem Towarzystwie;

h) poprzeć prośbę p. W. Dołkowskiego do Wydziału krajowego o subwencyę na wyjazd do Svalöf;

i) zatwierdzić zmieniony preliminarz funduszu „Len" za rok 1904.:

w dochodach:

1) pozostałość z r. 1903	290.47
2) subwencya za r. 1904	4000.—
3) ściągnięta zaległość	512.89
4) za rozsprzedany len	3666.—
Saldo	8469.36

w rozchodach:

1) wydane koszta zakupna nasienia lnu, wraz z kosztami transportu	5027.85
2) koszta doświadczeń z uprawą lnu na większej własności	548.79
3) koszta instrukcyi przy uprawie lnu i czochraniu	247.43
4) koszta rozsprzedaży lnu w. r. 1903 . . .	60.—
5) koszta różne	25.—
6) koszta podróży	251.72
7) wydać się mające na zakupno nasienia lnu	1800.—
8) 8% na Biuro	320.—
9) pozostałość	178.57
Saldo	8469.36

k) zorganizować w r. 1906 doświadczenia z uprawą lnu na większej własności na 100 morgach i zarezerwować w tym celu z przeszłorocznej subwencyi kwotę 2000 koron na zakupno nasienia.

Na wniosek Sekcyi administracyjnej uchwalono:

a) przez wniesienie odpowiedniej petycyi do c. k. Namiestnictwa przypomnieć sprawę pomnożenia liczby geometrów ewidencyjnych tak, aby księgi gruntowe i katastru gruntowego z faktycznym stanem posiadania w niewielu latach mogła być przywróconą zgodność i nadal trwale utrzymaną.

b) przyjąć do wiadomości sprawozdanie Dr. Krzyżanowskiego z przebiegu obrad ankiety dla sprawy ubezpieczeń robotników i wyrazić sprawozdawcy podziękowanie za energiczną i skuteczną obroną interesów rolnictwa galicyjskiego i udzielić c. k. Rządowi opinii o projekcie rządowym według referatów sprawozdawczych;

c) zgodnie z wnioskiem Subkomitetu dla Biura rachunkowego:

α) uchwalono przyjmować nowych klientów do Biura rachunkowego w miarę wpływających zgłoszeń bez ograniczenia,

β) w wypadkach zasługujących na uwzględnienie odstępować przy zawieraniu umów od postanowień normalnej taryfy,

d) przyjąć do wiadomości sprawozdanie Prezydyum o wniesieniu do Koła Polskiego i c. k. Rządu petycyi o szybkie wprowadzenie w życie ustawy przeciw oszustwom w handlu nawozami sztucznymi i nasionami.

e) wnieść do Rządu petycyę o prolongatę refakcyi kolejowych przysługujących aż do końca marca 1906 roku przesyłkom spirytusu z gorzelni galicyjskich do rafineryj czeskich i morawskich,

f) zatwierdzić nominacyę p. Walczaka na sekretarza Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle i wypłacić temuż Towarzystwu w dalszym ciągu subwencyę na utrzymanie biura.

Na wniosek Sekcyi hodowlanej uchwalono: W sprawie kredytów dodatkowych z funduszu Bydło rogate:

a) udzielić kredytu dodatkowego na pokrycie deficytu powstałego przy zakupnie bydła we Fryzyi 477 kor. 69 hal.

b) przejąć na fundusz Komitetu koszta utrzymania bydła na Prądniku w kwocie 499 kor. 25 hal. i udzielić na to również kredytu dodatkowego;

c) wobec nie preliminowania na rok 1905. funduszu na koszta podróży Komisyi delegowanej do zakupna bydła we Fryzyi, udzielić na ten cel dodatkowego kredytu w kwocie 1500 kor.;

d) udzielić nadto kredytów dodatkowych: z funduszu „Bydło rogate" w rubrykach następujących:

α) zakupno buhajów do obór prywatnych ras zagranicznych 310 kor.;

β) subwencya hodowlana dla Towarzystw rolniczych okręgowych 406 kor.;

γ) pensye urzędników 180 kor.;

δ) wydatki nieprzewidziane 110 kor. 52 hal.;

e) cały powyższy kredyt dodatkowy w łącznej kwocie 3.506 kor. 52 hal. pokryć:

α) kwotą przeznaczoną w budżecie na rok 1905, na konkursa mleczności 1.500 kor. przyczem reasumuje się odnośną uchwałę budżetową z dnia 20 grudnia 1904.;

β) z remanentu, mającego pozostać na rok 1906, kwotą 2.006 kor. 52 hal.;

Razem 3.506 kor. 52 hal.

W sprawie kontroli mleczności obór polecono Prezydyum, aby po zbadaniu funduszów zastanowiło się nad sprawą sprowadzenia z Danii kontrolora mleczności, któryby przyjechał do kraju na czas jakiś i doradził fachowo, jak postępować z całą kontrolą mleczności obór, oraz nauczył dojenia metodą Hegelunda.

Komisyi, do której zaproszono pp. prof. Kleckiego, Fihausera, Ponińskiego i Dr. Pańkowskiego, poruczono ułożenie programu całej kontroli mleczności obór na przyszłość

z tem, że program ten obejmować ma także projekt kontroli paszy.

Ze względu na to, że w oborach w Nosówce, Czudcu i Nowej wsi przeprowadza już kontrolę Towarzystwo rzeszowskie, wyłączono z pod kontroli Komitetu te obory, a natomiast polecono objąć kontrolą obory w Grodkowicach, Chlebnej i Zbydniowie.

Kontrola mleczności w oborach zarodowych ma obejmować wszystkie sztuki znajdujące się w oborze.

Nadto postanowiono wnieść petycyę do Sejmu, by przy szkole mleczarskiej w Rzeszowie utworzono przynajmniej 1-roczny, ewentualnie 2-letni kurs dla ludzi dorosłych, którzy obznajomiwszy się z całą sprawą, mogliby jako wykształceni i wszechstronnie ukwalifikowani dozorcy stajenni, obejmować dozór nad oborami, kierownictwo tychże i zastąpić zupełnie t. zw. za granicą „Szwajcarów“.

Celem wykazania, że obecna drożyzna mięsa nie pochodzi z winy producentów, uchwalono zwrócić się do członków sekcyi hodowlanej, oraz niektórych członków Komitetu z prośbą o podanie kosztów produkcyi bydła i cen uzyskiwanych przy sprzedaży bydła, oraz cen płaconych za mięso, poczem odnośne zestawienie poda się do publicznej wiadomości.

Towarzystwu rolniczemu okręgowemu w Białej uchwalono zezwolić na zużycie kwoty 200 kor., przeznaczonej na premiowanie bydła w powiecie żywieckim, na subwencyonowanie buhajów.

W sprawie żądanej przez Wydział krajowy opinii co do uwolnienia gmin powiatu mieleckiego od obowiązku utrzymywania buhajów gminnych, uchwalono oświadczyć się za tem uwolnieniem w myśl wniosków komisyi licencyonującej w okręgach czermińskim i mieleckim.

Na wniosek Komisyi melioracyjnej uchwalono odnośnie do reskryptów Wydziału krajowego z dn. 11 lipca 1905 L.: 55920, z dn. 14 czerwca 1905 L.: 55237 i z dn. 15 września 1905 L.: 85783:

a) wnieść do Sejmu krajowego petycyę z przedstawieniem potrzeby pomnożenia sił technicznych kraj. Biura melioracyjnego i powiększenia dotacyi na pomieszczenie i urządzanie expozytur tegoż Biura;

b) domagać się zmiany w projektowanej przez Wydział krajowy umowie z c. k. Ministerstwem rolnictwa co do nowego 5-cio milionowego kredytu melioracyjnego w tym kierunku, żeby za podstawę umorzenia bezprocentowych pożyczek melioracyjnych z tego funduszu udzielać się mających był przyjęty 20-to letni termin spłaty.

Nadto zatwierdzono szereg uchwał Sekcyi administracyjnej, rolniczej, hodowlanej, chowu koni i gorzelnianej w sprawach mniejszej wagi.

Ankieta
w sprawie uregulowania handlu masłem w Galicyi.

Podał
Prof. Dr. Waleryan Klecki
Prezes galicyjskiego Towarzystwa mleczarskiego.

Dokończenie.

Czwarty projekt uregulowania handlu masłem i zorganizowania zbytu przedstawił Dr. Rylski.

Jest on również zdania, że instytucya, któraby uregulowała handel masłem w Galicyi, jest potrzebna, i sądzi, że dobrze się stało, iż właśnie Tow. mleczarskie tę sprawę podjęło. Wyjdzie to na dobre i Towarzystwu i mleczarzom naszym, którzy się liczniej i ściślej zespolą, gdy instytucya, która ma ich jednoczyć, będzie im niosła bezpośrednie korzyści; z korzyści bowiem, jakie niezawodnie przynosić będzie projektowana organizacya handlowa, powinni korzystać tylko członkowie Tow. mleczarskiego. Jednakże tworząc taką organizacyę handlową, trzeba postępować z wielką ostrożnością, tak, aby w żadnym razie straty nie ponieść; gdzieindziej straty takie były, ale gdyby u nas się zdarzyły, dobra i pożyteczna w zasadzie myśl na długi czas byłaby zwichnięta. Związek mleczarń obecnie nie mógłby być zorganizowany; myśl, aby Towarzystwo mleczarskie założyło agencyę handlową, jest w zasadzie dobra, mieści jednak pewne niebezpieczeństwo: w razie nieudanej — poniekąd zdyskredytowałaby się instytucya i sprawa. Dlatego Dr. Rylski proponuje inny sposób rozwiązania sprawy: Tow. mleczarskie mogłoby zrobić układ z przedstawicielem prywatnego domu handlowego. Dom ten zajmowałby się zbytem masła, dostarczanego przez mleczarnie, będące członkami Towarzystwa, ewentualnie za zgodą Towarzystwa urządziłby odpowiednie składy i t. d. Dom ten byłby pod opieką i kontrolą Towarzystwa, o czem przedstawiciel jego zrobiłby stosowne ogłoszenie. Towarzystwo udzielałoby owemu domowi handlowemu potrzebnych informacyi, adresów i t. d., czuwałoby nad tem, aby członkowie Towarzystwa dotrzymywali umów, starałoby się o poprawienie gatunku towaru, stosownie do wskazówek domu, i o ile dom ów wykazałby z końcem roku pewien oznaczony obrót, wypłacałoby odpowiedniej wysokości subwencyę (około 2000 złr. l. t. p.). Dom handlowy byłby natomiast obowiązany wszelkie umowy swoje z członkami Towarzystwa mleczarskiego zawierać z wiedzą i za pośrednictwem Towarzystwa. Kontrolę (towaru, jego przechowania i t. d.) wykonywaliby z ramienia Towarzystwa członkowie specyalnej komisyi, którzy byliby obowiązani z końcem każdego roku złożyć Towarzystwu sprawozdanie. Sprawy sporne byłyby rozstrzygane przez sąd polubowny.

Przeciwko wnioskowi Dr. Rylskiego przemawiali Dr. Stefczyk i poniekąd p. Dutkiewicz. Dr. Stefczyk m. i. zwrócił uwagę na tę okoliczność, że doświadczenie handlowe, jakieby z biegiem czasu nabył dom handlowy, z natury rzeczy tylko czasowo z Towarzystwem związany, w razie rozwiązania się stosunków wzajemnych, byłoby dla Towarzystwa zupełnie stracone; co więcej, Towarzystwo w ten sposób mogłoby wyhodować konkurenta instytucyi, jakąby w przyszłości pod swoją egidą ewentualnie zawiązało. Nadto o ile agencya handlowa przy Tow. mleczarskiem zapewneby znalazła poparcie władz i innych instytucyi, o tyle prywatny dom handlowy, związany z Towarzystwem, takiego poparcia nie mógłby się spodziewać.

P. Dutkiewicz zaznaczył, że myśl przekazania handlu masłem domowi handlowemu według projektu Dr. Rylskiego nie trafia mu do przekonania; on sam np. nie podjąłby się takiego zadania, wobec tych trudności, jakie przedstawia u nas obecnie ta gałęź handlu, w której tak mało jeszcze mamy doświadczenia. Zdaniem p. Dutkiewicza, byłoby lepiej, aby Towarzystwo mleczarskie utworzyło sekcyę handlową, wystarało się o jednorazową subwencyę wysokości około 2000 koron na wprowadzenie akcyi w ruch, oraz wezwało kupców do pomocy. Sekcya miałaby za zadanie wyszukanie i ułatwienie zbytu masła latem, oraz poprawienie masła włościańskiego. Właściwie jest w Galicyi więcej masła, niż go potrzeba, a jeżeli tego nie widzimy, to dlatego, że bardzo dużo masła, głównie włościańskiego, wywozi się zagranicę. Sekcya handlowa Tow. mleczarskiego powinnaby się zająć także miesięcznem regulowaniem cen, uwzględniając trzy gatunki masła i dwojakie ceny (dla konsumenta i pośrednika).

Najwięcej uznania wśród zebranych znalazł projekt Dr. Stefczyka. Poparli go swojemi przemówieniami pp. Gawlikowski, Krupiński, Maurizio i Nachtlicht.

P. Gawlikowski stwierdza, że ewentualne oświadczenie się ankiety za utworzeniem agencyi handlowej będzie miało znaczenie, wobec tego, że poprzednie opinie, jakie wydawały różne korporacye, zwykle sprowadzały się do tego, że tworzenie organizacyi dla handlu masłem jest przedwczesne. Zdaniem p. Gawlikowskiego, założenie przy Tow. mleczarskiem biura informacyjnego byłoby niewystarczające; natomiast, gdy samo Tow. nie może bezpośrednio się zajmować handlem, może to zajęcie przekazać utworzonej przy niem agencyi, która równocześnie mogłaby być rodzajem sekcyi handlowej Towarzystwa. Z dalszego przemówienia p. Gawlikowskiego

wynika, że wyobraża on sobie działalność tej agencyi (względnie sekcyi) cokolwiek szerszą, niż ją określa projekt Dr. Stefczyka, a mianowicie sądzi, że mogłaby ona nietylko np. opracowywać wzory kontraktów (za przykładem czeskiego zjednoczenia mleczarskiego), ale mogłaby także wyłonić z siebie grupę jurorów (złożoną z kupców i innych rzeczoznawców) dla oceny masła oraz jego segregacyi, mogłaby z czasem ustanowić ochronną markę dla masła przez nią odpowiednio zakwalifikowanego i podlegającego jej kontroli i t. d.

P. Maurizio przedstawia różne ujemne strony naszego handlu masłem (niesłowność wielu producentów, wzajemną konkurencyę między niektóremi mleczarniami i t. p.) i dochodzi do wniosku, że uregulowanie tego handlu jest koniecznie potrzebne. Mowca przechyla się na stronę wniosku Dr. Stefczyka, podkreślając jednak zastrzeżenie, iż agencya ma być przeznaczoną tylko dla tych mleczarń, które się poddadzą kontroli Towarzystwa mleczarskiego i zobowiążą się całą swoją produkcyę zbywać za pośrednictwem agencyi.

P. Nachtlicht jest zdania, że najlepiej rozwiązuje sprawę projekt Dr. Stefczyka, nie zgadza się natomiast na propozycyę p. Dutkiewicza; pozatem wyraża zdziwienie, że jest pewna obawa strat; zdaniem p. Nachtlichta, obawa ta jest nieuzasadniona i Towarzystwo mogłoby śmiało przyjąć agenta, któryby dał wszelkie gwarancye i przyjął odpowiedzialność; agencya mogłaby ustanawiać co tydzień ceny. Wniosek Dr. Stefczyka poparł także p. Krupiński.

Dłuższą dyskusyę wywołała także sprawa kwalifikacyi, uposażenia i zakresu działalności agenta.

Hr. Mycielski zwrócił uwagę na to, aby agent wprawdzie był kupcem z zawodu, ale nie miał prawa się zajmować na swoją rękę handlem masłem. Na to zastrzeżenie zgodził się Dr. Stefczyk.

P. Biedroń jest zdania, że nie na wiele się przyda działalność agencyi, jeżeli agent będzie miał obowiązek tylko 2—3 godziny dziennie poświęcać sprawom agencyi. Zdaniem mowcy, agent powinien cały swój czas oddać na użytek agencyi i mieć odpowiednie uposażenie (4000—5000 koron rocznie).

P. Ihnatowicz jest zdania, że agent będzie miał wielkie i ważne zadanie do spełnienia; powinien też być odpowiednio do tego uzdolnionym, znać się fachowo na mleczarstwie i handlu i stosownie do tego musi być odpowiednio wysoko (kilka tysięcy) wynagradzanym. P. Ihnatowicz podobnie jak p. Nachtlicht mniema, że obawa o straty nie jest uzasadniona. Dr. Stefczyk nie podziela pod tym względem zapatrywań pp. Biedronia i Ihnatowicza; przypomina on przysłowie, że „lepsze jest nieprzyjacielem dobrego" i radzi zaczynać od małego. Zdaniem Dr. Stefczyka, dobry kupiec lepiej potrafi pokierować agencyą dla handlu masłem, niż zupełnie wykwalifikowany mleczarz; narazie niema potrzeby, aby kierownik agencyi wyłącznie musiał się nią zajmować, i dlatego nie potrzeba wyznaczać tak wielkiego wynagrodzenia za zajmowanie się sprawami agencyi. Dr. Stefczyk oświadcza nadto, że biuro patronatu przy zakładaniu spółek mleczarskich chętnie popierać będzie agencyę. a związek tych dwu instytucyi dla obu będzie pożyteczny. Hr. Mycielski zaznacza, że z początku będzie miała agencya mało pracy i dlatego też płaca nie potrzebuje być wielka; z biegiem czasu zwiększą się agendy i zwiększy się też wynagrodzenie.

P. Dutkiewicz jest przeciwny nazwie „agent", skoro agencya ani cen nie będzie dyktowała, ani też nie będzie udzielała swojej marki, lecz tylko pośredniczyć będzie w zawieraniu umów. Do prowadzenia jej trzeba zatem poprostu uczciwego handlowca, któryby nadto pełnił czynności kancelaryjne, nie zaś kupca masłem.

P. Nachtlicht wyjaśnia, że używa się tu nazwy „agent" ze względu na sposób wynagradzania za czynności (prowizya, stanowiąca pewien % od obrotu).

Pod koniec dyskusyi p. Silfverhjelm zaznaczył, że jego zdaniem agencya nie powinna brać prowizyi. Nadto w toku dyskusyi poruszano okolicznościowo sprawę statystyki mleczarskiej i konserwowania masła w sztucznych chłodniach. W sprawie statystyki udzielał wyjaśnień p. Ihnatowicz na podstawie materyału, zebranego przez krajowe Biuro mleczarskie; p. Maurizio zauważył, że ten materyał nie wystarcza, stosuje się bowiem tylko do części mleczarń, a o wielu mleczarniach (głównie prywatnych) nie posiadamy żadnych wiadomości.

W sprawie sztucznych chłodni zabierał głos na początku posiedzenia hr. Mycielski, zwracając uwagę zebranych na tę okoliczność, że w razie potrzeby przechowywania większych ilości masła w Krakowie, możnaby porozumieć się w tej sprawie z administracyą browaru p. Götza i ewentualnie starać się skorzystać ze znajdującej się w tym browarze chłodni; p. Ihnatowicz omawiał sprawę konserwowania masła w chłodniach i zwracał uwagę na tę okoliczność, że nasze masło z powodu niżej stojącej techniki jego wyrobu gorzej się konserwuje, niż dobre masło zagranicą.

Posiedzenie zakończyło przyjęcie wniosku Dr. Stefczyka oraz wybór komisyi, której powierzono opracowanie instrukcyi organizacyjnej dla projektowanego „biura handlowego" (agencyi).

W myśl wniosków Dr. Stefczyka ankieta uchwaliła następujące rezolucye:

1) Ankieta uznaje, że już obecnie zachodzi konieczna potrzeba stworzenia organizacyi handlowej dla zbytu masła, produkowanego przez mleczarnie, posługujące się nowoczesnymi środkami produkcyi;

2) Zdaniem ankiety, należy obecnie ograniczyć się do utworzenia agencyi handlowej, któraby w interesie mleczarń pośredniczyła w zawieraniu stosunków handlowych między mleczarniami i odbiorcami ich produktów i czuwała nad dopełnianiem przyjętych zobowiązań handlowych przez obie strony, bez przyjmowania na siebie ryzyka;

3) Agencya handlowa powinna być urządzona przy publicznej instytucyi, zawodowo zajmującej się sprawami mleczarstwa, najlepiej przy galicyjskiem Towarzystwie mleczarskiem, które powinno dać agencyi swą firmę;

4) Agencya powinna być prowadzona po kupiecku, przez odpowiednio uzdolnioną siłę zawodową.

Do komisyi, której zadaniem miało być opracowanie instrukcyi organizacyjnej dla projektowanej agencyi handlowej wybrano pp.: Krupińskiego, Maurizia, Nachtlichta, Dr. Rylskiego, Silfverhjelma, Dr. Stefczyka i Sykutowskiego.

Zwołanie komisyi przekazano Dr. Stefczykowi, komisyi zaś udzielono prawa kooptowania członków.

Na zaproszenie Dr. Stefczyka wszyscy członkowie komisyi zebrali się wraz z prezesem galicyjskiego Towarzystwa mleczarskiego na posiedzenie w d. 8 lipca 1905 r. i przedyskutowali projekt „instrukcyi organizacyjnej biura handlowego galicyjskiego Towarzystwa mleczarskiego", przedłożony przez Dr. Stefczyka.

Instrukcya określa cel i zakres działania projektowanego biura, warunki, jakim mają odpowiadać mleczarnie, które z pośrednictwa biura pragną korzystać, zapowiada na przyszłość zaprotokołowanie marki ochronnej dla masła, sprzedawanego za pośrednictwem biura i odpowiadającego pewnym warunkom, normuje sposób prowadzenia biura, kwalifikacye i obowiązki jego kierownika, nadzór nad czynnościami kierownika biura i stosunek do Wydziału Towarzystwa mleczarskiego.

Zakres działania biura handlowego określają §§ 2 i 3. Obejmuje on:

„*a)* zbieranie informacyi o stosunkach dotyczących handlu nabiałem w kraju i zagranicą, w szczególności zaś utrzymywanie ewidencyi cen targowych, badanie wymagań odbiorców i konsumentów nabiału, poznawanie sposobów i środków działania konkurencyi, celem praktycznego zużytkowania tych

wiadomości w interesie mleczarń, opartych o Biuro handlowe;

b) wyszukanie najlepszych odbiorców na produkty tych mleczarń, które stanowić będą klientelę Biura handlowego;

c) zasięganie autentycznych wiadomości o rzetelności i wypłacalności firm, gotowych nabywać produkty mleczarskie za pośrednictwem Biura handlowego;

d) nawiązywanie stosunków handlowych między upatrzonymi odbiorcami produktów nabiałowych a mleczarniami, opartemi o Biuro handlowe, w szczególności zaś pośredniczenie w zawieraniu umów między dostawcami a odbiorcami produktów nabiałowych;

e) czuwanie nad należytem dotrzymywaniem warunków umowy, zawartej za pośrednictwem Biura o kupno i sprzedaż nabiałowych produktów przez obu kontrahentów;

f) udzielanie członkom Towarzystwa wskazówek i wyjaśnień w sprawach, dotyczących przewozu produktów nabiałowych, wyjednywanie ulg i ułatwień transportowych;

g) przedsiębranie innych czynności handlowych, mających na celu zapewnienie mleczarniom, działającym za pośrednictwem Biura handlowego, najkorzystniejszego zbytu produktów nabiałowych, o ile te czynności nie sprzeciwiają się dalszym postanowieniom instrukcyi.

Biuro handlowe nie jest wszakże uprawnionem:

a) kupować i sprzedawać towary i produkty nabiałowe, czy to na rachunek własny (względnie Galic. Towarzystwa mleczarskiego), czy też sposobem komisowym;

b) udzielać jakiegokolwiek materyalnego poręczenia *(delcredere)* za zobowiązania, wynikające z umów, zawartych za pośrednictwem Biura handlowego pomiędzy mleczarniami a odbiorcami ich produktów;

c) przyjmować na skład pod własną odpowiedzialnością masło i inne produkty mleczarniane; nie jest wszakże wykluczonem w razie koniecznej potrzeby, urządzenie zbiornicy masła do chwilowego zgromadzenia i rozdzielania między drobnych konsumentów miejscowych tej ilości masła, na jaką Biuro handlowe pozyskało stałych a pewnych odbiorców (za gotówkę); do urządzenia każdej takiej zbiornicy jest wszakże potrzebnem wyraźne upoważnienie Wydziału Towarzystwa mleczarskiego".

Po wyczerpującej dyskusyi Komisya przyjęła cały projekt Dr. Stefczyka, poczyniwszy w nim niektóre drobne zmiany. Projekt ten Komisya ma przedłożyć Wydziałowi galicyjskiego Tow. mleczarskiego, który zwołał był ankietę. Niezawodnie Wydział Towarzystwa mleczarskiego weźmie uchwalony przez Komisyę projekt organizacyi Biura handlowego za podstawę do dalszej akcyi w tym kierunku. Wprawdzie zanim się uda wprowadzić w czyn projektowaną instytucyę, wypadnie zwalczyć rozmaite trudności, wynikające głównie z braku środków materyalnych; jednakże wolno mieć nadzieję, że trudności te będzie można przezwyciężyć i że powstanie instytucya, która obok innych już istniejących pracować będzie na pożytek naszych rolników i mleczarzy, przyczyniając się do uregulowania naszego handlu nabiałowego.

Wydział Towarzystwa mleczarskiego, który do swojego grona kooptował Dr. Stefczyka, a zwłaszcza ogół naszych rolników i mleczarzy, zachowa wdzięczność dla członków ankiety, przedewszystkiem jednak dla dyrektora Biura patronatu za obmyślenie i szczegółowe opracowanie praktycznego sposobu rozwiązania sprawy, którą zajmowano się u nas oddawna, nie wychodząc jednak z koła ogólnikowych postulatów.

Przedruk wzbroniony.

Sylwetki koni oryentalnych i ich hodowców

przez

Stefana Bojanowskiego.

Ciąg dalszy.

Jarczowiecka zaś drużyna trzymając się Mykoły i Hrycia, który przed laty w Wiedniu w ułanach służył, — zwiedzała tymczasem stolicyę Austryi nad modrym Dunajem, a przysłuchując się na ulicach rozmowom Wiedeńczyków szeptała do siebie zdziwiona: „Joj Bohu! ta tutka wsie Nimci, Nimci i Nimci, i każda detyna po nimicku howoryt! Z Wiednia pojechali do Włoch; — przeprawa przez Alpy, niebotyczne góry, przepaści, urwiska i skały przejmowały ich równocześnie podziwem i strachem, a za Alpami włoskie niebo, włoskie miasta i wioski, włoskie owoce i kwiaty i lud włoski, a to wszystko takie dla nich obce i dziwne, — bo zupełnie inne jak w rodzinnych Jarczowcach! — W Ankonie wsiedli na okręt do Aleksandryi; — podniesiono kotwicę, wiatr świeży rozdął kilka białych żagli, wyjechali z portu poważnie, cicho, powoli, a statek prując ciemne wody morza, pozostawiał za sobą białe, grube i długie smugi pieniących się fali. Barwne i wesołe wybrzeża pięknych Włoch snuły się wesołą wstęgą przed ich oczami, zrazu blisko, później coraz dalej, coraz dalej, coraz dalej i dalej, aż w końcu znikły zupełnie, a tylko czerwone promienie zachodzącego słońca wskazywały miejsce, gdzie był ląd stały. — Pierwszej jednak już nocy wzmógł się i począł wyć jakiś wiatr nieznany, dziki, złowrogi; — wzburzone morze rozpanoszyło się i rozigrało; — rozhukane fale zaczęły niepohamowanie pląsać i bić okrutnymi wałami jedna za drugą, to w jakieś otwarte czarne doły głębokie, to znowu w górę bardzo wysoko, a okręt bezradny, rzucany wodą i gwałtownie popychany wiatrem pochylał się jakby łupina włoskiego orzecha to na jedną, to na drugą stronę tak strasznie i szybko, że biednych naszych podróżnych brutalnie ciskał o trzeszczące ściany. I żołądki przerażonych jarczowieckich kozaków stajennych pochylały się wspólnie z okrętem to w jedną, to w drugą stronę, — a że żołądki podolskie nieprzywykłe do podobnego ruchu, więc naturalnie, iż morskiej uległy chorobie, — boć na Podolu i ziemia równa i największe jeziora spokojne i najgroźniejszy wiatr stepowy jeszcze poczciwszy i nawet koń podolski nie trzęsie na oba boki, tylko w górę cośkolwiek ze siodła podrzuca. — Jeżeli co, to może jedyne jedne „prysiudy w kołomyjce“ mogłyby Podolaka cośkolwiek do okrutnego hybania okrętu zaprawić.

W Aleksandryi hr. Juliusz nie tracąc czasu, przygotowywał resztę do swej uciążliwej i dalekiej podróży. Z pomocą miejscowych agentów, ułożył się z przewodnikami i wynajął konie wierzchowe, juczne wielbłądy i muły, organizując w ten sposób potrzebną karawanę do Kairu i dalej. — Mykita i Hryć, którzy nie wychodzili na miasto, aby się nie spotykać z tymi dziwnymi pogańskimi Beduinami, nudzili się w domu i z koniuchami pilnowali rzeczy, które hr. Juliusz co chwila z miasta nadsyłał. — Nic już im się tutaj nie podobało, tylko miejscowe konie, a kiedy zobaczyli pod śmiałym jeźdźcem ognistego wierzchowca, to wtedy wybiegali na ulicę i cieszyli się szczerze, — boć o ulubionych tych kozakach hrabiego możnaby powiedzieć, że się rodzili w jarczowieckich stajniach, a wychowywali ze źrebiętami między stadniną na podolskim stepie!

W Kairze zapoznał się z hr. Juliuszem Ormianin nazwiskiem Pepo, który kupczył arabskimi końmi, a idąc za podaniem przeszłości, wodził je za młodu do Polski i tamtejszej szlachcie do stad sprzedawał. — Od tego to Ormianina kupił hr. Juliusz ponoś pierwszego konia i to: szpakowatego „Turchmena,“ którego później w r. 1846 Rzą-

dowi austryackiemu do pepiniery w Radowcach na reproduktora odprzedał. Pepo polubił hrabiego, a żegnając się z nim serdecznie, dał mu na drogę listy do kilku poważnych Szejków znaczniejszych trybutów, w których to pismach polecał im hrabiego, jako dobrego przyjaciela, a równocześnie Polaka, rodaka i sąsiada Emira Rzewuskiego, którego imię wspominają tradycyjnie te pokolenia Arabów, między któremi Emir latami przebywał. Pamiętnym został im ten człek obcy, niezwykły, piękny, odważny i dobry, który z za morza przybył i między nimi jak brat w pustyni zamieszkał, a w latach nieurodzaju, drożyzny i biedy, niejedną rodzinę Beduinów, — polskiem groszem od głodowej śmierci ratował. — Są w pustyniach Arabii okolice, w których Beduini koczując w nocy przy zapalonych ogniskach, zwróceni do księżyca twarzami, nucą jeszcze do dziśdnia smętne pieśni o złotem sercu i skarbach Emira.

Do tych to Beduinów udał się hr. Juliusz Dzieduszycki po konie w głąb kraju, bo z historyi wypraw Burskiego, Świerczyńskiego, Moszyńskiego i innych wiedział, że te konie, które się po nadbrzeżnych miastach Arabii widuje, do najgorszej kategoryi zaliczyć należy; — po wsiach natomiast bywają już cośkolwiek lepsze, a prawdziwie dobrych należy szukać tylko — w głębokiej pustyni.

Koczowniczy Arab, wychowujący najlepsze i najszlachetniejsze konie, jeżeli pokaże się w ogóle w mieście, to zazwyczaj na dromedarze, a jeżeli konno, to zawsze na najgorszej szkapie, — bo zabobonny i o swój ulubiony dobytek trwożliwy święcie wierzy, że Giaur i surdutowy mieszczuch mogą rzucić „urok“ na jego ukochane stworzenie, albo mu je nawet odebrać. — Kto chce zatem nabyć dobrego konia w Arabii, temu nie pozostaje nic więcej, jak udać się do tych w pustyni koczujących Beduinów, którzy brzydząc się handlem i kupczeniem szlachetnymi końmi, wychowują zdala od miast i ludzi, jakby w sekrecie, kilka starych wypróbowanych i znanych rodów, z których jedne, jak arabska głosi legenda, ponoś pochodzą w prostej linii od kilku koni, które królowa Saba Salomonowi w darze przysłała, — inne zaś od sławnych pięciu klaczy Mahometa, które przyniosły jeźdźców do Mekki z pierwszą wiadomością o zwycięstwie pod Monta, — podczas gdy reszta ze stu w tym celu wysłanych padła w drodze. — Niewielu jednak z nas odważa się dzisiaj na taką niebezpieczną wyprawę w ten kraj pusty, dziki, daleki, — wydany jakby na pastwę niszczącego słońca, na skwarność żarem wionącego Samum, — ogołocony z wody i drzew, przerznięty w każdym kierunku łańcuchem skał smutnych, nagich, jałowych, — w ten kraj, gdzie zniszczenie stłumia systematycznie każdy poród słabej natury, gdzie rzadko w pustyni rozrzucona palma mówi o niemocy tej ziemi, wyssanej przez nielitościwy letni i zimowy klimat, a gruzy zczerniałych, niczem nieporośniętych ruin, świadczą o nierównej walce cywilizowanego człowieka — z dziką naturą.

Oto obraz tego kraju, będącego ojczyzną potomków pierwszych rodziców ludzkości, a zarazem i kolebką najpiękniejszych koni! — Koczowniczy Arab, od wielu tysięcy lat na tych pustkowiach osiadły, kocha je prawdziwie gorącą miłością, — bo natura wszczepiła w ludzi szczere przywiązanie do miejsc rodzinnych, do mogił rodziców i dziadów, do pobojowisk, na których walczyli i ginęli przodkowie; — a chociaż ziemia ojczysta okazuje się nieraz jakby niewdzięczną, bo bywa i ubogą i nieurodzajną, to jednak nigdy nie przestaje być nam drogą, boć przecież ona zawsze „Ojczyzną“ się zowie! — Jedyny wyjątek stanowią Niemcy-Prusacy, którzy wierni wiekowej tradycyi i narodowej dewizie: „ibi patria ubi bene“, opuszczają bez żalu swoje strony rodzinne, często bardzo nawet odległe, a śpiewając „mein Vaterland muss grösser sein“ rozłażą się po całym świecie, — niestety dzisiaj najliczniej po tych smutnych koloniach, które rząd pruski tworzy z ziemi polskiej wykupywanej w Poznańskiem za grosz publiczny!

Hr. Juliusza Dzieduszyckiego ciągnął do siebie świat pustynny dziwną swoją tajemniczością i jakimś urokiem nieznanym, — co więcej, wzywał go do śmiałych zapasów i walki z niebezpieczeństwem i trudami podróży. Zapalony miłośnik oryentalnego konia znał doskonale wartość jego chowu nietylko dla siebie samego i swej jarczowieckiej stajni, ale przedewszystkiem dla naszej ogólnej hodowli krajowej, a nie mogąc go znaleść i dostać dobrego w miejscach dostępnych, powiedział sobie z iście polsko-szlachecką fantazyą milionowego pana: „pójdę szukać i odnajdę kolebkę koni najszlachetniejszych rodów, chociażby ją wiatr pustynny na końcu świata kołysał!“ — I poszedł szukać tego konia, o którym mówią księgi Koranu, że kiedy Bóg wszechmocnie kończył wielkie dzieło stworzenia świata, to ulepił człowieka z gliny, a dzień poprzednio konia dla niego z wiatru utworzył. c. d. n.

Ze stołu redakcyjnego.

„Za Wiarę i Ojczyznę. Kalendarz Gazety Niedzielnej.“ Rocznik II. Rok Pański 1906. Lwów, 1906, str. 142 i XXXII.

Kalendarz Gazety Niedzielnej przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla ludności włościańskiej; kalendarzy takich mamy wiele, ale zdaje się, że żaden z nich nie czyni zadosyć swym zadaniom w tym stopniu, jak kalendarz Gazety, tak dobrze redagowanej przez ks. Wesołowskiego. W części gospodarskiej znajdujemy pouczające a popularne artykuły: „Na co jest potrzebna ustawa o licencyonowaniu buhajów?“ O krecie, wzorowych gnojowniach, chrabąszczach i t. d. Niestety artykulik o odmianach ziemniaków zawiera rady błędne. Część ogólna jest ilustrowaną obrazem przedstawiającym Cudowną Matkę Boską Częstochowską, oraz portretem Piusa X, do którego dołączonym jest życiorys. Niebrak nowelek i powiastek. Oczywiście redakcya nie przepomniała o praktycznych wskazówkach i informacyach. Mimo obfitości treści, cena jest nader przystępną.

Sprawy bieżące.

Kolejka wąsko-torowa Stebnik-Drohobycz, względnie Bolechowce. Dzięki staraniom spółki koncesyonaryuszy przyszła budowa tej kolejki, służącej do przewozu soli z saliny stebnickiej do stacyi w Bolechowcach, obecnie do skutku. Budowa postępuje w szybkiem tempie i będzie niezawodnie jeszcze przed zimą ukończona. Dostawę szyn etc. otrzymała firma Roessemann i Kühnemann, oddz. dla kolejek wąskotorowych Artura Koppela, we Lwowie.

Wystawa międzynarodowa w Leodyum. W konkursach odśrodkowców brały udział także Alfa Separatory i otrzymały nagrodę.

C. i. K. magazyn prowiantowy w Przemyślu. Kupi w miesiącu listopadzie 500 metr. cetnarów żyta i 300 metr. cetn.

owsa, a w miesiącu grudniu 500 metr. cetn. żyta i 300 metr. cetn. owsa od właścicieli gospodarstw i związków rolniczych.

C. i K. magazyn prowiantowy w Krakowie. Kupi dla Krakowa w miesiącu listopadzie 2000 metr. cetn. żyta i 3000 metr. cetn. owsa, a w miesiącu grudniu 2000 metr. cetn. żyta i 2000 metr. cetn. owsa od właścicieli gospodarstw i związków rolniczych.

Tenże sam magazyn zakupi dla Bochni w miesiącu listopadzie 200 cetn. metr. owsa, w miesiącu grudniu także 200 cetn. metr. owsa.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Bochnia:** 1 ekonom; 12 dziewek; 17 fornali; 6 pastuchów; 2 leśnych, po 80 K., 10 k. ordyn., 1 m. pola, utrzymanie krowy, mieszkanie, opał; 1 karbowy, 80 K. i wikt; 2 wolarzy; 1 gumienny; 1 pomocnik gospodarczy, obznajomiony z mleczarstwem i chowem bydła, 16—20 K., wikt i mieszkanie. — **Brody:** 1 dozorca do krów, piśmienny; 4 fornali na miesiące; 4 dozorców do mleka i opasów; 6 dziewek do dworu, po 96 K. i wikt; 24 fornali mazurów; 10 dziewek-mazurek; 1 pastuch-mazur; 15 fornali; 1 pastuch do krów z liczną rodziną; 1 leśniczy egzaminowany; 4 chłopaków do stajni. — **Buczacz:** 2 parobków do krów, po 8—9 K. mies. i wikt. — **Chrzanów:** 2 parobków do koni, po 10 K. i wikt; 1 leśny, 20 K. i wikt. — **Łańcut:** 2 fornali, wedle umowy; 2 dziewki do krów. — **Mościska:** 7 karbowych-gumiennych; 2 leśnych kawalerów; kilku fornali; kilku chłopaków do stadniny; 2 dziewki; 3 fornali; 1 pastuch do krów i młodocianego bydła; 1 parobek do wołów; 3 dziewki do krów, świń i kuchni; 4 dziewki folwarczne do dworu; 2 dziewczyny do stajni i obory; 2 fornali; 2 parobków zdrowych. — **Myślenice:** 1 dozorca do stajni, umiejący doić krowy. — **Sanok:** 5 fornali do koni, wedle umowy: 2 chłopaków do koni, wedle umowy. — **Krajowe Biuro:** 1 leśniczy-kawaler z egzaminem niższym do lasu 900 morg. Płaca roczna 600 K., wikt i dochody lasowe od 1/XI1 905. Adres: August Szczurowski w Stryju; kilku fornali rocznych, żonatych, wedle umowy. — **Brody:** 2 furmanów-kawalerów. — **Buczacz:** 1 furman, 10 K. miesięcznie i wikt. **Chrzanów:** 1 chłopak do koni; 1 sztangret, 240 K. i ordynarya. — **Łańcut:** 1 furman, wedle umowy. — **Mościska:** 1 furman dobry; 2 furmanów na ordynaryę.

Poza granice kraju. **Chrzanów:** 150 góników, kontrakt w Biurze pracy w Chrzanowie. — **Krajowe Biuro:** kilku robotników-górali, potrzebni zaraz do kopania rowów, grobli i stawów, a na wiosnę do koszenia łąk. Adres: Władysław Sachnowski, Siedlce, skrz. poczt. 10 (Król. Polskie).

II. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): **Bochnia:** 6 ekonomów; 3 pomocników gospodarczych; 2 gumiennych; 1 karbowy; 1 gospodarz do stajni bydlęcej; 1 rządca. — **Brody:** 1 ekonom-buchalter; 3 ekonomów-pisarzy ekonomicznych; 6 ekonomów; 1 ekonom-leśniczy, także podleśniczy; 1 gospodarz folwarczny-gumienny; 1 dozorca gospodarczy-koniuszy; 1 gumienny; 1 dozorca do mleka i opasów; 1 chmielarz; 1 pasiecznik; 1 dozorca folwarczny, podleśniczy; 10 gajowych-polowych; 2 leśnicznych; 2 podleśniczych; 1 dozorca lasowy. — **Buczacz:** 1 dozorca lasowy. — **Chrzanów:** 1 fornal; 3 leśnych. — **Kołomyja:** 3 parobków do gospodarstwa rolnego, wedle umowy; 1 fornal do koni, wedle umowy; 1 dozorca gospodarczy, wedle umowy; 1 leśniczy egzaminowany, emeryt. skromne wymagania; 2 gajowych piśmiennych, wedle umowy; 1 pisarz ekonomiczny, wedle umowy; 1 chmielarz a zarazem rymarz, 2 lata praktyki przy gospodarstwie. — **Lwów:** 2 ekonomów; 1 pisarz ekonomiczny; 2 polowych; 4 leśniczych; 1 gajowy; — **Łańcut:** 1 rządca; 1 podleśniczy; 1 karbowy. — **Mościska:** 1 przełożony obszaru dworskiego, lub pomocnik gospod., żona może być klucznicą lub gospodynią; 2 ekonomów-żonatych, bezdzietnych; 1 ekonom-żonaty 5 dzieci; 1 ekonom-podleśniczy; 1 ekonom-leśnik; 1 pisarz ekonomiczny, ze szkołą rolniczą i praktyką; 1 leśny-gumienny, od 1/I. 1906; 1 leśny, polowy-dozorca, szewc; 1 dozorca ekonomiczny, piśmienny. — **Myślenice:** 1 ekonom, od 1/I. 1906; 1 rządca, zarazem kierownik większej mleczarni, od 1/I. 1906; 1 gumienny; 1 karbowy lub leśny, żona do robót w domu lub polu. — **Oświęcim:** 1 dozorca gospodarczy z żoną i ojcem; 1 dozorca do większego gospodarstwa; 1 pisarz lub ekonom. — **Sanok:** 1 leśny, 280 K. i ordynarya. — **Kraj. Biuro:** 1 pomocnik gospodarczy lub gorzelniczy z ukończoną szkołą rolniczą, 2½ r. praktyki, włada językiem polskim i niemieckim; 1 leśniczy żonaty, 11 lat praktyki, z ukończoną szkołą w Bolechowie, włada językiem polskim, ruskim i niemieckim. — **Brody:** 9 furmanów mniej kwalifikowanych; **Buczacz:** 1 furman — **Chrzanów:** 2 stangretów; — **Kołomyja:** 5 furmanów do koni cugowych, wedle umowy; — **Lwów:** 6 furmanów; — **Mościska:** 5 furmanów-kawalerów do miasta; 1 furman na ordynaryę.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 31 października 1905 r.

Brak dowozów z powodu robót rolnych i zajść w Królestwie Polskiem wpłynął na mocną tendencyę dzisiejszego targu, która objawiła się zwyżką ceny żyta i owsa. Inne artykuły nie doznały zmiany.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.40—8.85 K., pszenicę czerwoną od 8.40—8.85 K., żyto od 7.10—7.50 K., jęczmień od 6.80—7.60 K., owies od 6.50—7.25 K., kukurydza od 7.75—9.00 K., kukurydza Cinquantino od 8.90—9.35 K., groch zwykły od 8.35—10.00 K., groch Victoria od 10.50—11.50 K., wyka nowa od 6.75—7.00 K., otręby pszenne od 4.80—4.90 K., otręby żytnie od 5.25—5.35 K., rzepak od 11·50—12.00 K., Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 30/X 12.70—13.60 K. **Lwów** 26/X 11.20—11.80 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 30/X 14.00—14.50 K. za 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 30/X 16 50—17.60 K., **Lwów** 13/X 00.00—00.00 K. **Peszt** 31/X 14.00—14.02 K. **Tarnów** 27/X 18.00—20.00 K. za 100 kg.

Hreczka. Kraków 26/IX 00.00—00.00 K. **Tarnów** 27/X 14.00—16.00 K. **Lwów** 25/VIII 00.00—00.00 K.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 30/X 19.00—23.00 K. **Lwów** 26/X 13.40—18 00 K **Tarnów** 27/X 16.00—24.00 K. za 100 kg.

	Październik	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	26	15 80—16.20	12.00—12.60	12.60—13.20	12 40—13.00
Tarnów	27	16 00—17.00	12.70—13.60	12.00—14.00	12.70—13.50
Podwołoczyska.	27	14.50—15.00	11.30—11.70	10.80—12.00	10.30—11.00
„ ros. bez cła	27	12.80—13.60	10.90—11.40	10.50—12 80	10.00—10.70
Wiedeń	30	15.50—17.20	13.30—14·20	15 00—18.20	14.20—15.00
Peszt	30	17.26—17·28	14.44—14.46	00.00—00.00	13.70—13.72
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	30	16.60—17.60	14.40—15 80	14.40—16.80	14.30—16.00
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Wyka. Lwów 7/IX 00.00—00.00 K.

Chmiel. Wiedeń 27/X zatecki miejski 230—260 K, zatecki okoliczny 230—260 K, anschauer czerwony 210—220 K., zielony 180—190 K. za 100 kg. **Lwów** 7/IX 80—85 K. za 50 kg.

Rzepak. Kraków 31/X 24.00—25.00 K. **Lwów** 26/X 23.00—23.50 K. **Wiedeń** 30/X 25.00—25.50 K. **Praga** 0/I 0.00—0.00 K. **Peszt** 31/X 25.40—25.60 K. **Tarnów** 27/X 22.00—23.50 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 31/X 2.40—2.80 K. **Tarnów** 27/X 2:00—2.60 K. **Lwów** 7/IX 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 26/X 100.00—130.00 K. **Podwołocz. galic.** 27/IX 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 27/IX 104.00—128.00 K. bez cła. **Wiedeń** 27/X styryj. 135.00—140.00 K. średnia jakość 110.00—115.00 K., gruboziarnista czysta 110.00—115.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 29/VII 80.00—110.00 K. **Lwów** 26/X 90.00—120.00 K. **Wiedeń** 27/X 115.00—120.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 30/X galicyjskie prima 87.00—93.00 K., secunda 79.00—86.00 K., tertia 74 00—78.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 146 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 26/X prima 110.00—118.00 K. tłuste 116.00—120.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 3/XI. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 278 sztuk, jałownika 84, cieląt 135, owiec i kóz 37, nierogacizny 430. Płacono za woły 64—80 K., za krowy po 63—73 K., buhaje 71—76 K. za 100 kg żywej wagi. Za cielęta płacono 32—52 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 140—152 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 27/X deserowe 2.50—2 80 K., wiejskie 2.30—2.40 K. zwykłe targowe 1.80—2.10 K. **Kraków** 31/X targowe 2.00—2.30 K. za 1 kg. **Hamburg** 27/X stołowe I klasy 246.00—256.00 M, II klasy 216.00—230.00 M. III klasy 204.00—210.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 28/X dworskie i spółkowe, prima 244.00—248.00 M., secunda 230.00—242.00 M., tertia 224.00—226 00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 27/X prima 27—28 sztuk, secunda 29—30 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 31/X 3 60—4.60 K. **Berlin** 4/IX 3.25—3.40 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 27/X surowy 75% 36.00—36.60 K., rafinowany 90% bez opłaty 126.50—127.00 K.

Lwów 26/X 34.00—34.50 K.

Pasza.

Siano. Kraków 31/X 4.80—6.80 K. Tarnów 27/X 4.80—5.40 K. Wiedeń 27/X 4.80—6.00 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 31/X 6.00—7.40 K. Wiedeń 27/X 8.00—10.40 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 31/X 4.40—4.80 K. Tarnów 27/X 3.20—3.50 K. Wiedeń 27/X 4.60—5.80 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

BURMEISTER I WAIN

Towarzystwo akcyjne dla budowy maszyn i okrętów

Biuro techniczno-mleczarskie gal. Towarzystwa mleczarskiego

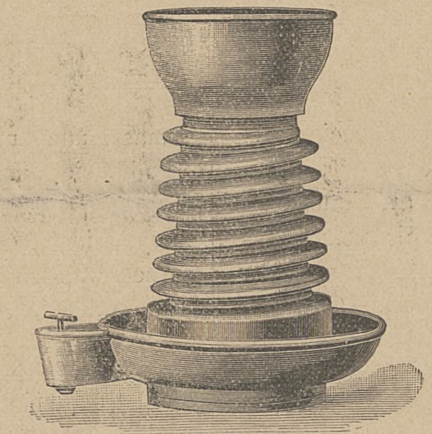
Kraków, ulica Basztowa Nr. 19.

Chłodnik niezbędny, aby w gorącej porze roku módz dostarczać słodkie mleko.

Płaskie chłodniki rurowe do mleka o sprawności 200—1000 l. w godzinie.

Okrągłe cylindrowe chłodniki o sprawności 100—1800 l. w godz.

Małe chłodniki o sprawności 25—50 l. w godzinie, jako wyrób krajowy poleca.



Perfect

Konieczne chłodniki „Perfect“ o sprawności 80—1200 l. są najlepsze, gdyż:

1. cała powierzchnia chłodząca jest z jednego kawałka tak, że woda do mleka nie może przeciekać;
2. są rozbieralne tak, że rury wodne łatwo mogą być oczyszczone bez rozlutowania.

Ponieważ zaangażowaliśmy odpowiednie siły techniczne podejmujemy się więc kompletnej budowy mleczarń w całości z kompletnem urządzeniem jak specyalne tafle do ścian, okna, szyby, posadzki, kanalizacye, rurociągi, wentylatory i t. p.

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d. Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

Centralne ogrzewanie

wszelkich systemów

i Wentylacye

Łaźnie, Mechaniczne pralnie, suszarnie i t. d.

projektują i wykonują:

INŻ. LEONARD NITSCH i Ska.

Kraków, ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

MĄCZKĘ ŻUŻLOWĄ THOMASA

wysokoprocentową do nawożenia łąk

KAINIT I SÓL POTASOWĄ 40%

dostarcza

w ładunkach całowagonowych na zamówienia natychmiast

SYNDYKAT TOWARZYSTW ROLNICZYCH W KRAKOWIE

Drobna sprzedaż odbywa się codziennie od godz. 9-ej do 1-ej przed południem i od 4-ej do 6-ej po południu z magazynów na Kleparzu, Plac Matejki l. 1 (Hotel centralny).

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.